

Sygn. akt III AUa 894/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 maja 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Urszula Iwanowska
Sędziowie:	SSA Jolanta Hawryszko SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Katarzyna Kaźmierczak

po rozpoznaniu w dniu 13 maja 2014 r. w Szczecinie

sprawy E. O. i (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o objęcie ubezpieczeniem społecznym

na skutek apelacji (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 11 lipca 2013 r. sygn. akt VII U 848/12

oddala apelację.

SSA Jolanta Hawryszko SSA Urszula Iwanowska SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk

**Sygn. akt III AUa 894/13**

## UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. decyzją z 16 grudnia 2011 roku, sprostowaną z urzędu postanowieniem z 10 grudnia 2012 roku, stwierdził, że E. O. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach od 3 sierpnia 2009 roku do 28 sierpnia 2009 roku oraz od 7 września 2009 roku do 21 września 2009 roku.

W uzasadnieniu decyzji organ rentowy wskazał, że E. O. zawierał z płatnikiem umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem było systematyczne świadczenie pracy polegającej na naprawie maszyn rolniczych, ciągników i kombajnów, załadunek i rozładunek, a nadto pomoc na targach w B.. W tym czasie zainteresowany był uprawniony do renty, a innych tytułów do ubezpieczenia nie posiadał. Zdaniem organu rentowego

zawarte przez płatnika z E. O. umowy cechuje powtarzalny charakter czynności oraz brak indywidualnego rezultatu, stąd należy uznać je za umowy zlecenia, które rodzą obowiązek ubezpieczenia społecznego.

Z powyższą decyzją nie zgodził się ubezpieczony E. O., który w odwołaniu z 28 listopada 2011 roku wniósł o jej uchylenie, podnosząc zarzuty naruszenia art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 8 ust. 2a, art. 9 ust. 1, art. 18 ust. 1 pkt 1a w związku z art. 8 ust. 2a oraz art. 83 a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, a nadto art. 6-8 k.p.a., art. 10 k.p.a. oraz art. 97 1 pkt 4 k.p.a. i art. 189 k.p.c. W uzasadnieniu swojego stanowiska powód podniósł, że od 2003 roku jest rencistą i w trakcie pobierania renty wykonywał czynności na rzecz płatnika w ramach umów o dzieło i kiedy organ rentowy przeprowadzał kontrolę za tamten okres, nie wnosił żadnych zastrzeżeń. Nadto podkreślił, że o charakterze umowy cywilnoprawnej decyduje wola stron, a nie osoby trzeciej, a ważność umowy może podważyć w trybie art. 189 k.p.c. sąd. Tymczasem umowy o dzieło zawarte z płatnikiem nigdy nie zostały uznane za wadliwe lub nieważne przez sąd powszechny. E. O. podniósł, że to organ rentowy jest stroną kwestionującą wolę stron umów o dzieło, stąd spoczywa na nim obowiązek wykazania, że zawarte umowy były umowami zlecenia. Powód podkreślił, że zgodnie z zawartymi umowami był zobowiązany do osiągnięcia wskazanych rezultatów i za to otrzymał umówione wynagrodzenie. W żadnym zaś razie nie zobowiązywał się do wykonywania jakichkolwiek czynności prawnych na rzecz płatnika.

Od decyzji odwołał się również płatnik (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P., który w oparciu o tożsame zarzuty również wniósł o uchylenie w całości zaskarżonej decyzji. W uzasadnieniu swojego stanowiska płatnik powołał się na ustalenia poprzedniej kontroli za lata 2001-2004, kiedy ocenie poddano szereg podobnych umów o dzieło, zawieranych z osobami niebędącymi pracownikami, których to umów organ rentowy nie kwestionował. Płatnik podkreślił, że forma umów o dzieło była satysfakcjonująca i efektywna tak dla spółki, jak i dla E. O., który wykonywał objęte nimi czynności w czasie i w sposób przez siebie wybrany, podczas gdy spółka płaciła za wymierne rezultaty wykonywanych zadań. Płatnik podkreślił, że ubezpieczony umówione wynagrodzenie otrzymywał za wykonanie dzieła określonego w umowach, swoje zadania wykonywał bez nadzoru, nie podpisywał list obecności, a wynagrodzenie otrzymał po wykonaniu dzieła i stwierdzeniu, że nie jest ono wadliwe. Ponadto w ocenie płatnika w niniejszej sprawie zachodziły podstawy do zawieszenia postępowania administracyjnego na podstawie art. 97 § 1 pkt 4 k.p.a., ponieważ tylko sąd powszechny mógłby w trybie art. 189 k.p.c. ustalić i ocenić, czy są one ważne i skuteczne. Z kolei powoływanie się przez organ rentowy na art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych jest bezzasadne, ponieważ wynika z błędnej oceny stanu faktycznego. Nadto płatnik wskazał, że ubezpieczony poza tym, że jest rencistą, jest również osobą prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą, w związku z czym opłacał wyłącznie składkę na ubezpieczenie zdrowotne i paradoksem byłoby traktowanie go jako osoby, która jest objęta obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym z tytułu zawartej ze spółką umowy.

Wyrokiem z dnia 11 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołania i zasądził od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. i E. O. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwoty po 120 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

### ***Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:***

Przedmiotem działalności płatnika (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. jest serwisowanie oraz sprzedaż maszyn rolniczych oraz wykonywanie badań technicznych pojazdów samochodowych. Na podstawie umowy o pracę spółka zatrudnia około 11 osób. Doraźnie, w miarę potrzeb i środków dla realizacji zadań objętych przedmiotem swojej działalności, płatnik zawiera również umowy cywilnoprawne — o dzieło lub zlecenia — z osobami trzecimi.

E. O. z dniem 6 maja 2003 roku nabył prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Prawo do tego świadczenia przysługuje mu aktualnie do 30 listopada 2014 roku. Z dniem 11 marca 1991 roku E. O. zarejestrował się jako osoba prowadząca pozarolniczą działalność gospodarczą w zakresie sprzedaży hurtowej niewyspecjalizowanej. Od tego czasu, w tym w latach 2008-2010, nie dokonywał on żadnych zmian wpisu w ewidencji działalności gospodarczej. Z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej E. O. zgłosił się do ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego. Z ubezpieczeń tych wyrejestrował się on z dniem 1 czerwca 2003 roku, składając stosowny

wniosek 12 czerwca 2003 roku. Od 1 czerwca 2003 roku E. O. nie zgłosił się ponownie do ubezpieczenia społecznego lub zdrowotnego z innego tytułu, w tym w związku z prowadzeniem pozarolniczej działalności gospodarczej.

Płatnik 3 sierpnia 2009 roku zawarł z E. O. umowę cywilnoprawną, której przedmiotem była naprawa maszyn rolniczych, ciągników i kombajnów, załadunek i rozładunek w okresie od dnia zawarcia umowy do 28 sierpnia 2009 roku z wynagrodzeniem w kwocie 8.000 zł. W ramach realizacji tej umowy E. O. zajmował się kompletowaniem i składaniem maszyn rolniczych, jeżeli zdekompletowały się one w czasie transportu, a nadto drobnymi pracami lakierniczymi. Do wykonywania tych czynności nie były wymagane specjalne kwalifikacje. W ramach doraźnej pomocy, kiedy etatowi pracownicy działu handlowego spółki byli zajęci, ubezpieczony ładował wózkiem widłowym towar, po który przyjechał klient.

E. O. zawarł 7 września 2009 roku z płatnikiem umowę cywilnoprawną, której przedmiotem było świadczenie pomocy na targach w B., załadunek i rozładunek maszyn rolniczych w okresie od dnia zawarcia umowy do 21 września 2009 roku za wynagrodzeniem 12.000 zł. W ramach realizacji tej umowy ubezpieczony transportował maszyny, ustawiał je na placu oraz przygotowywał do prezentacji, w tym w razie ubytków przeprowadzał drobne prace lakiernicze i naprawcze.

Płatnik nie zgłosił E. O. do ubezpieczeń emerytalnego, rentowego oraz wypadkowego w związku z zawartymi umowami cywilnoprawnymi.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał odwołanie płatnika składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. oraz ubezpieczonego E. O. za nieuzasadnione, co skutkowało ich oddaleniem w całości. Osią sporu było to, czy praca wykonywana przez E. O. w ramach umów łączących go z płatnikiem, generowała obowiązek objęcia obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym i wypadkowym.

Sąd Okręgowy przywołał treść przepisu z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 r. nr 205, poz. 1585 ze zm.), zgodnie z którym ubezpieczenia społeczne obejmują:

- 1) ubezpieczenie emerytalne,
- 2) ubezpieczenia rentowe,
- 3) ubezpieczenie w razie choroby i macierzyństwa (ubezpieczenie chorobowe),
- 4) ubezpieczenie z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, (ubezpieczenie wypadkowe). W myśl art. 6 ust. 1 pkt 4 cytowanej ustawy obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wykonują pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami” oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Ten ostatni przepis przewiduje, że osoby określone w ust. 1 pkt 4 nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli są uczniami gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, szkół ponadpodstawowych lub studentami, do ukończenia 26 lat. Natomiast zgodnie z art. 12 ust. 1 wskazanej wyżej ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Dyspozycja przepisu art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wskazuje, iż obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby wykonujące pracę (...) zleceniobiorcy - od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Jednocześnie, skoro przepis art. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, wymieniając osoby fizyczne, które obowiązkowo podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, nie obejmuje tą kategorią osób wykonujących pracę na podstawie umów o dzieło, niewątpliwym jest, że takie osoby nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu.

Sąd I instancji wskazał, że między stronami pozostawało sporne, czy czynności wykonywane przez E. O. w ramach umów cywilnoprawnych zawartych przez niego z płatnikiem były świadczone w ramach umowy o dzieło, czy też umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Zarzuty podnoszone przez odwołujących się zmierzały bowiem do wykazania tezy, że strony łączyły umowy o dzieło, a w konsekwencji po stronie płatnika nie powstał obowiązek zgłoszenia E. O. do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych: emerytalnego, rentowych i wypadkowego.

W ocenie Sądu meriti, ani płatnik, ani ubezpieczony – wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 6 k.c. - nie zdołali jednak naprowadzić wystarczających dowodów na tę okoliczność, co więcej, sama specyfika i charakter czynności podejmowanych w toku realizacji każdej z umów przeczy tezie, by były to w istocie umowy o dzieło. Jakkolwiek bowiem w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed Sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności Sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353 § 1 k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Mając na uwadze powyższe w niniejszej sprawie najistotniejszym zadaniem Sądu I instancji okazała się ocena rzeczywistego charakteru czynności wykonywanych przez E. O. i ustalenie, czy wykonał on określone „dzieła”, czy też tylko świadczył na rzecz płatnika usługi w zakresie prac naprawczych, załadunkowych i rozładunkowych oraz pomocniczych prac przy targach w B., o charakterze zbliżonym do zlecenia.

Stosownie do treści przepisu art. 627 Kodeksu cywilnego, przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Elementami przedmiotowo istotnymi umowy o dzieło są, więc określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący zamówienie, a także, z uwzględnieniem regulacji art. 628 w związku z art. 627 k.c., wynagrodzenia, do którego zapłaty zobowiązany jest zamawiający. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. W wypadku wskazanej umowy cywilnoprawnej niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 26 stycznia 2006 r., I AUa 1700/05, OSA 2008, z. 3, poz. 5, stwierdził, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (podobnie SN w wyroku z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Należy jednak pamiętać, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. W orzecznictwie podkreśla się przy tym, że umowę której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, Lex nr 470956). W wyroku z dnia 19 marca 2008 r. (sygn. akt I ACA 83/08, Lex nr 466437) Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił natomiast, że wykonywanie powtarzalnych czynności usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

Odnosząc się do meriti sprawy Sąd Okręgowy podniósł, że dla potrzeb niniejszych ustaleń bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawierane umowy. Dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącej strony

stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (podobnie, choć w innym stanie faktycznym wyrok Sądu Najwyższego z 25 stycznia 2002 r., sygn. akt II UKN 769/00, Lex nr 560567). Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z 9 lipca 2008 r., sygn. akt I PK 315/07, Lex nr 470956). O charakterze umowy decyduje zatem jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania. W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego typu stosunku prawnego np. umowy o świadczenie usług. Sama terminologia, jaką posługiwały się strony w spornych umowach, określonych jako „umowa o dzieło”, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego łączącego ich stosunku prawnego. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro zaś dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. W systemie ubezpieczeń społecznych nie są rzadkie przypadki, w których nawet zgodnie nazwana przez strony umowa nie jest tą, która stanowi tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym (vide przykładowe spory na tle kwalifikacji prawnej umów o świadczenie usług w orzecznictwie Sądu Najwyższego - wyroki: z 8 stycznia 1999 r., sygn. akt II UKN 403/98, OSNAPiUS 2000 nr 5, poz. 194; z 28 marca 2000 r., sygn. akt II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522; z 30 czerwca 2000 r., sygn. akt II UKN 614/99, OSNAPiUS 2002 nr 1, poz. 23; uchwała z 12 kwietnia 1994 r., sygn. akt I PZP 13/94, OSNAPiUS 1994 nr 3, poz. 39).

System ubezpieczeń społecznych ma charakter powszechny, co nie pozwala przyjąć, że obowiązkowo ubezpieczeniom nie podlega działalność zarobkowa polegająca na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Elastyczność reguły z art. 750 k.c. a zarazem sformułowania z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które do tej reguły nawiązuje, nakazuje objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi wszelkich umów zbliżonych do typowej umowy zlecenia. Jeśliby uznać, że w sytuacji takiej jak w rozpoznawanej sprawie strony łączyła umowa o dzieło, to wówczas funkcja regulacji z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych byłaby bezprzedmiotowa.

Zdaniem sądu I instancji, zawarte przez płatnika z E. O. umowy faktycznie charakteryzowały się w przeważającym stopniu cechami umowy o świadczenie usług, nie zaś – wbrew ich nazwie – umowy o dzieło. Wyróżnikiem takiej oceny stała się zwłaszcza niemożność zakwalifikowania rezultatu pracy ubezpieczonego jako dzieła, co stanowi podstawowe kryterium kwalifikacji umowy na podstawie art. 627 k.c. Umowa o dzieło należy do umów rezultatu, tzn. że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu, tj. dzieła, które może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Należy przyjąć, że wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. W umowie o dzieło powinien być więc określony jej rezultat, w sposób z góry przewidziany, w szczególności przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Zawarta w tego typu rezultatach myśl twórcza czy też techniczna składa się na określoną całość i jest jej integralnym elementem. Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej musi być wyrazem kreatywności, umiejętności, myśli technicznej, i powinno być przedmiotem zindywidualizowanym już w samej umowie. Dzieło jest rezultatem przyszłym, z reguły czasochłonnym, strony muszą przewidzieć wpływ pewnego czasu na wykonanie zamówienia.

Ad casum sąd meriti zważył, że już na etapie konstruowania umów strony w niczym nie zindywidualizowały ich przedmiotu. W treści tychże umów brakuje jakichkolwiek parametrów wykonania powierzonej pracy. Gdyby faktycznie płatnik i ubezpieczony zawierali umowy o dzieła, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Dodać także należy, że przesłanek takiej

indywidualizacji brakuje również na etapie wykonywania umów. Brak takiej indywidualizacji skutkuje uznaniem, że była ona zwyczajnie zbędna w kontekście powierzonych E. O. prac. Przy tym nie uszło uwadze sądu a quo, że w istocie zakres prac wykonywanych przez ubezpieczonego został dookreślony i sprecyzowany w toku postępowania przez M. Z. przesłuchanego w charakterze strony. Wskazał on, że w ramach pierwszej z zawartych umów, której przedmiotem miała być naprawa maszyn rolniczych, ciągników i kombajnów oraz załadunek i rozładunek, ubezpieczony w istocie zajmował się drobnymi pracami, polegającymi na kompletowaniu i składaniu maszyn rolniczych, jeżeli zdekompletowały się one w czasie transportu, a nadto drobnymi pracami lakierniczymi, do wykonywania których nie były wymagane specjalne kwalifikacje, a nie naprawami sprzętu rolniczego sensu stricto. Nadto jak wyjaśnił M. Z., E. O. jedynie w ramach doraźnej pomocy, kiedy etatowi pracownicy działu handlowego spółki byli zajęci, ubezpieczony ładował i rozładowywał wózkami widłowymi towar, po który przyjechał klient. Z kolei w ramach realizacji drugiej umowy, pomimo że nie wynika to wprost z jej treści, ubezpieczony transportował maszyny rolnicze na targi w B., ustawiał je na placu oraz przygotowywał do prezentacji, przy czym w razie ubytków przeprowadzał drobne prace lakiernicze i naprawcze. W ocenie Sądu Okręgowego do tych zeznań należy podejść z dużą dozą ostrożności, albowiem M. Z. jako prezes zarządu odwołującej się spółki niewątpliwie jest osobą zainteresowaną w przedmiocie rozstrzygnięcia, a sąd nie miała możliwości skonfrontowania jego twierdzeń z zeznaniami samego ubezpieczonego E. O., który pomimo prawidłowego wezwania na rozprawę, nie stawiał się bez usprawiedliwienia. W ocenie Sądu I instancji, niezależnie od tego, czy rzeczywisty zakres prac odpowiadał literalnemu brzmieniu spornych umów, czy też obejmował czynności wskazane w toku postępowania przez M. Z., to również charakter prac powierzonych ubezpieczonemu nie odpowiada pracom wykonywanym w ramach umowy o dzieło. Trudno bowiem wymagać, aby zleceniodawca indywidualizował szczegółowo pracę w postaci naprawy obejmującej w istocie drobne prace lakiernicze, skręcanie zdekompletowanych elementów, czy załadunku i wyładunku bliżej nieokreślonego (co do ilości, czasu, miejsca, rodzaju, gabarytu) towaru. Trudno bowiem za finalny rezultat uznać „naprawę”. Nadto poprzez pracę E. O. nie powstawał nowy, zindywidualizowany wytwór. Trudno też mówić o wykonaniu dzieła jako procesie twórczości zainteresowanego, skoro podejmowane przez niego czynności miały charakter powtarzalny i nieskomplikowany, a nadto nie wymagały szczególnych umiejętności, czy predyspozycji indywidualnych. Również ogólne pojęte prace związane z przygotowaniem ekspozycji wystawienniczej na targach rolniczych, mimo że pozostawiają namacalny i materialny ślad, w analizowanej sprawie nie noszą takich cech, które pozwalałyby na uznanie ich za „dzieło”. W ocenie sądu przedmiot umowy zawartej z ubezpieczonym we wrześniu 2009 roku nie był określony w sposób obiektywnie weryfikowalny, o czym świadczy dobitnie fakt, że zakres prac był określany w toku realizacji tej umowy. Jest to istotne o tyle, że umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. W optymalnym wariantcie wykonaniu dzieła towarzyszyć winna specyfikacja zbliżona do projektu lub projektem będąca. Tymczasem analiza treści przedmiotowej umowy nakazuje uznanie, że zabrakło w niej cech indywidualizujących powierzone prace. W ocenie Sądu I instancji, nie można uznać, że dowodem na wykonywanie przez E. O. pracy w ramach umów o dzieło miałyby być jego odpowiedzialność w razie wadliwego wykonania dzieła. Sąd meriti zaakcentował okoliczność, że z uwagi na to, że strona skarżąca nie wykazała, czy ubezpieczony powierzone mu prace wykonał poprawnie, nie ma podstaw do ustalenia, czy ponosił on w istocie odpowiedzialność w przypadku nieprawidłowego wykonania zleconych czynności, a jeśli tak, to na jakich zasadach. Również sam fakt, że co do zasady poprawność wykonywania przez E. O. czynności podlegała kontroli jakości nie oznacza, że wykonywał on te czynności w ramach umowy o dzieło. Jak bowiem nadmieniono wyżej – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. W tym stanie rzeczy brak było podstaw do uznania, że E. O. z płatnikiem łączyły umowy o dzieła. Skoro ustalono, że powierzone przez płatnika prace wykonywane były przez ubezpieczonego w ramach umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, przeto, zaskarżona decyzja musiała się ostać, jako wydana prawidłowo.

W ocenie Sądu Okręgowego zamiarem stron i celem umów było uniknięcie dopełnienia obowiązków płatnika składek i w celu osiągnięcia takiego rezultatu nie może być abstrakcyjnie interpretowana zasada swobody umów, prezentowana przez płatnika w odwołaniu. Skoro dana umowa wiążąca się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to wbrew twierdzeniom strony skarżącej, obowiązkiem

organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. Odmienne bowiem ustawodawca traktuje osoby związane umowami zlecenia czy też umowami o świadczenie usług, do których należy stosować przepisy o zleceniu, niż osoby wykonujące dzieło. Zatem zgodnym celem stron tych stosunków zobowiązaniowych było obejście prawa w razie całkowicie dowolnego zawierania umów nazwanych tylko umowami o dzieło w celu uniknięcia obowiązku opłacenia składek na ubezpieczenie społeczne.

Z tych motywów podniesione w odwołaniach zarzuty naruszenia prawa materialnego są całkowicie chybione, jako uwarunkowane jedynie interesem procesowym strony, któremu bezkrytycznie płatnik podporządkował cechy umowy o dzieło. Przy tym z całą stanowczością Sąd Okręgowy podkreślił, że przepis art. 83 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych daje organowi rentowemu podstawy do prowadzenia postępowania administracyjnego w przedmiocie prawidłowości zgłaszania i przebiegu ubezpieczeń społecznym, co jednoznacznie sprowadza się do badania rzeczywistej treści tytułu podlegania tym ubezpieczeniom, której to okoliczności nie zauważyli odwołujący się (tak wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 stycznia 2012 r., sygn. akt I AUa 1539/11, Lex nr 1127086). Jednocześnie bez wpływu na prawidłowość zaskarżonej decyzji – wbrew odmiennemu stanowisku płatnika i ubezpieczonego – pozostawało to, że E. O. w datach zawierania spornych umów (i nadal) posiada status osoby uprawnionej do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Zasadnie bowiem wskazał organ rentowy, że zgodnie z art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoby, o których mowa w art. 6 ust. 1 pkt 4, mające ustalone prawo do emerytury lub renty podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli równocześnie nie pozostają w stosunku pracy, z zastrzeżeniem ust. 4b. Wykonywanie pracy na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z przepisami k.c. stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zasadniczo stanowi tytuł zarówno do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych (za wyjątkiem ubezpieczenia chorobowego, które dla zleceniobiorcy jest dobrowolnie), jak i obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego. Przyznanie zleceniobiorcy emerytury lub renty nie pozostaje jednak bez wpływu na zasady, na których podlega on ww. ubezpieczeniom. Okolicznością, która rozstrzyga o tym, czy ubezpieczenia społeczne są dla zleceniobiorcy będącego emerytem lub rencistą obowiązkowe, czy też dobrowolne, jest to, czy równocześnie pozostaje on w stosunku pracy. Nie ma przy tym znaczenia wysokość podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu stosunku pracy. W przypadku, gdy zleceniobiorca będący emerytem lub rencistą nie pozostaje jednocześnie w stosunku pracy, wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług stanowi dla niego tytuł do obowiązkowe ubezpieczenia emerytalnego, rentowych i wypadkowego, a dobrowolne jest dla niego ubezpieczenie chorobowe

Jak wynika z materiału zgromadzonego w niniejszej sprawie E. O. w dacie zawierania spornych umów nie pozostawał w stosunku pracy, stąd na podstawie art. 9 ust. 4a ww. ustawy jako rencista wykonujący umowę o świadczenie usług, podlegał w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu. Wbrew twierdzeniom płatnika, w niniejszej sprawie nie potwierdziło się również, że E. O. w okresach objętych sporem legitymował się innym tytułem ubezpieczenia, w szczególności aby podlegać ubezpieczeniu w związku z prowadzoną pozarolniczą działalnością gospodarczą. Co prawda E. O. z dniem 11 marca 1991 roku zgłosił prowadzenie pozarolniczej działalności gospodarczej i nadal figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji Działalności Gospodarczej jako osoba zajmująca się sprzedażą hurtową niewyspecjalizowaną. Niemniej z dokumentacji przedłożonej przez pozwanego organu rentowego jednoznacznie wynika, że z tego tytułu ubezpieczony nie podlega ubezpieczeniu społecznemu i zdrowotnemu, ponieważ sam w czerwcu 2003 roku (po uzyskaniu prawa do renty) wyrejestrował się, składając stosowne oświadczenia na urzędowych formularzach. Z kolei sam fakt zgłoszenia i niewyrejestrowania pozarolniczej działalności gospodarczej w CEDIG nie przesądza, że jest ona faktycznie wykonywana, stanowiąc tytuł do objęcia ubezpieczeniem. Poza ogólnymi twierdzeniami prezesa spółki (...), który wskazywał, jakoby ubezpieczony w całym okresie swojej współpracy z tym płatnikiem w ramach umów cywilnoprawnych prawdopodobnie prowadził działalność gospodarczą (co prezes spółki wywodził z faktu garażowania samochodu na terenie spółki i wykonywania dla jej kontrahentów usług związanych z transportem zakupionych towarów), sąd nie dysponował dowodami potwierdzającymi okoliczności w tym zakresie. Przede wszystkim sąd – z uwagi na niestawiennictwo E. O. – nie dysponował stanowiskiem samego zainteresowanego. Z kolei dokumenty zgromadzone w sprawie nie pozwalały na ustalenie, że ubezpieczony posiada inny tytuł do objęcia ubezpieczeniem,

który eliminowałby objęcie ubezpieczenie z tytułu umów zawartych z płatnikiem. Z kolei odnosząc się do podnoszonych przez odwołujących się zarzutów naruszenia przez organ rentowy przy wydaniu zaskarżonych decyzji przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, Sąd Okręgowy stwierdził, że w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych postępowanie sądowe nie stanowi prostej kontynuacji postępowania administracyjnego, bowiem tylko w wyjątkowych wypadkach kontrola sądowa decyzji organu rentowego przeprowadzana jest przez pryzmat przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Zasadę posiłkowego stosowania Kodeksu postępowania administracyjnego w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych wyrażono w art. 180 k.p.a., zgodnie z którym w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych stosuje się przepisy Kodeksu, chyba że przepisy dotyczące ubezpieczeń ustalają odmienne zasady postępowania w tych sprawach. Jak stanowi art. 181 k.p.a., organy odwoławcze właściwe w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych określają przepisy odrębne; do postępowania przed tymi organami stosuje się odpowiednio przepis art. 180 § 1 k.p.a. Treść tego przepisu, z jednej strony, oznacza przyznanie pierwszeństwa w sprawach z ubezpieczeń społecznych przepisom szczególnym, z drugiej zaś wskazuje, że postępowanie odwoławcze toczy się, poprzez zastosowanie art. 83 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, na zasadach i w trybie określonym w Kodeksie postępowania cywilnego. Z przytoczonych regulacji jednoznacznie zatem wynika, że w wymienionych sprawach pierwszeństwo w zastosowaniu mają przepisy szczególne (odrębne), a więc przepisy Kodeksu postępowania cywilnego, natomiast przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego stosuje się wtedy, gdy określonej kwestii nie normują przepisy szczególne.

Przepis art. 1 k.p.c. zawiera definicję sprawy cywilnej, która jest sprawą wynikającą ze stosunków z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego oraz z prawa pracy. W rozumieniu tego przepisu (formalnoprawnym jego znaczeniu) sprawami cywilnymi są również sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych, a więc sprawy, w których wniesiono odwołanie od decyzji organów rentowych (art. 4779 k.p.c.), do których przepisy Kodeksu postępowania cywilnego stosuje się z mocy ustaw szczególnych. Od momentu wniesienia odwołania do sądu rozpoznawana sprawa staje się sprawą cywilną, podlegającą rozstrzygnięciu wedle reguł właściwych dla tej kategorii. Odwołanie pełni rolę pozwu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1998 r., sygn. akt II UKN 105/98, OSNAPiUS 1999, nr 16, poz. 529 oraz postanowienie z dnia 29 maja 2006 r., sygn. akt I UK 3 14/05, OSNP 2007 nr 11-12, poz. 173). Jego zasadność ocenia się zatem na podstawie właściwych przepisów prawa materialnego. Postępowanie sądowe, w tym w sprawach z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych, skupia się zatem na wadach wynikających z naruszenia prawa materialnego, a kwestia wad decyzji administracyjnych spowodowanych naruszeniem przepisów postępowania administracyjnego, pozostaje w zasadzie poza przedmiotem tego postępowania. Z utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2009 roku, sygn. akt I UK 189/09, Lex nr 852261, a nadto por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1980 r., sygn. akt II CZP 43/80, OSNCP 1981 nr 8, poz. 142; z dnia 27 listopada 1984 r., sygn. akt I CZP 70/84, OSNCP 1985 nr 8, poz. 108 oraz z dnia 21 września 1984 r., sygn. akt II CZP 53/84, OSNCP 1985 nr 5 poz. 65), będącego przedmiotem odwołania. W ocenie Sądu I instancji, zaskarżona decyzja z 16 grudnia 2011 roku nie jest dotknięta takimi wadami formalnymi, które odbierałyby jej cechy aktu administracyjnego. W tym stanie rzeczy, stosownie do treści art. 477 14 § 1 k.p.c., sąd oddalił odwołania płatnika i E. O. jako bezzasadne. O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie przepisów art. 98 § 1 i art. 99 k.p.c., uwzględniając że płatnik i ubezpieczony E. O. jako strony przegrywające w instancji winny zwrócić pozwanemu koszty zastępstwa procesowego. Wysokość tych kosztów sąd ustalił na podstawie 2 ust. 1 i 2 w zw. z 4 ust. 1 i 5 oraz w zw. z 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. 2013 r., poz. 490). Stosownie do treści 11 ust. 2 tego rozporządzenia w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego stawki minimalne wynoszą 60 zł. Niniejsza sprawa nie jest wprawdzie sprawą o takie świadczenia, jednak przepis ów należało zastosować jako najbardziej zbliżony. Z uwagi na fakt, że niniejsze postępowanie wymagało od pełnomocnika pozwanego organu zwiększonego nakładu pracy, sąd meriti uznał za uzasadnione ustalenie jego wynagrodzenia w wysokości podwójnej stawki minimalnej, tj. 120 zł (2x60 zł) i kwoty takie zasądził od odwołujących się w pkt II i III wyroku.



Apelację od powyższego rozstrzygnięcia złożył płatnik (...) spółka z o.o. w P. zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu:

- 1) naruszenie prawa procesowego polegające na pominięciu przedłożonych przez powoda dowodów wskazujących na prowadzenie przez E. O. zarejestrowanej działalności gospodarczej i skutków w zakresie ubezpieczenia w konsekwencji naruszenie przepisów art. 43 -1, 43-2, 43-4 w związku z art. 6 ust. 1 pkt. 5 i art. 8 ust.6 pkt. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i pominięcie dyspozycji art. 9 ust. 4 c ustawy o systemie ubezpieczeń stanowiącego jednoznacznie o obowiązkowym podleganiu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu osób prowadzących działalność gospodarczą a mających ustalone prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy
- 2) bezzasadne uznanie umów o dzieło za umowy zlecenia rodzące obowiązek ubezpieczenia emerytalno – rentowego
- 3) nierozpoznanie przez Sąd I instancji sprawy ubezpieczenia E. O. z pominięciem powołanych przepisów a co stanowi nierozpoznanie jej istoty.

Płatnik, powołując się na przepis art. 386 § 4 i art. 477 kpc wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji organu ubezpieczeniowego i przekazanie do ponownego rozpatrzenia organowi rentowemu bądź też o zmianę w całości zaskarżonego wyroku i orzeczenie, że E. O. nie podlegał ubezpieczeniu emerytalno - rentowemu z tytułu umów zawartych z powodem (...) spółką z o.o. Apelujący wniósł ponadto o zasądzenie w całości kosztów zastępstwa procesowego w I i II instancji według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji skarżący podniósł, że zarówno organ rentowy jak i Sąd I instancji pominęły status uczestnika postępowania E. O., wykazany przez powodową Spółkę urzędowymi dokumentami i wpływ tego statusu na konieczność zastosowania przepisu art. 9 ust. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń.

Apelujący wskazał, że w przeszłości E. O. pracował u płatnika na stanowisku mechanika maszyn rolniczych, co ma znaczenie dla zasadności zawieranych z powodem, a będących przedmiotem sporu umów. W okresie od 1 stycznia 1999 r. prowadził działalność gospodarczą. Od 6 maja 2003 r. pobiera rentę inwalidzką i od 1 czerwca 2003 r. wyrejestrował się z ubezpieczenia społecznego. Z informacji uzyskanej z Urzędu Miasta P. wynika, że E. O. nadal prowadzi działalność gospodarczą (k-67 akt sądowych). E. O. posiada samochód ciężarowy i od lat świadczy usługi transportowe tak płatnikowi jak i kontrahentom płatnika (zeznanie prezesa powoda M. Z.).

Odnosnie rodzaju czynności świadczonych przez uczestnika skarżący wskazał, że organizacja targów rolniczych sprrowadzała się do transportu wystawionych przez apelującego maszyn rolniczych, postawienia namiotu oraz czynności powrotnych. E. O. wykonywał te czynności w okresie wynikającym z terminarza targów i z udziałem członków rodziny, którzy nie byli stronami umów z płatnikiem. Tak jak to ma miejsce w przypadku wszelkich targów handlowo – wystawienniczych miejsca i jego wielkości oraz sposób wystawy dla każdego wystawcy określa organizator wystawy a więc nie skarżący. W tym względzie E. O. działał według wskazówek i wymogów stawianych przez organizatora targów. Uczestnik nie brał udziału w samych targach i nie odpowiadał za ich przebieg i efekt, odpowiadał za wykonanie konkretnie wskazanego dzieła w terminie oznaczonym w umowie, a który to termin ustalał organizator wystawy. Wynagrodzenie ustalone i płatne było za i po wykonaniu jako jednorazowa wypłata. Wiadomym jest, że rolnictwo jest działem gospodarki jednoznacznie sezonowym i to skutkuje sezonowością w sprzedaży przez apelującego maszyn rolniczych, która to sprzedaż jest podstawowym i zdecydowanie przeważającym przedmiotem działalności statutowej. W okresach natężonej sprzedaży pracownicy powoda nie byli i nie są a stanie wykonać wszystkich prac i czynności niezbędnych do sprzedaży maszyn. Proste i niezbędne czynności oraz prace mające na celu przygotowanie maszyn do sprzedaży, a polegające na sprawdzeniu i uzupełnieniu ich kompletności, likwidowaniu drobnych uszkodzeń powstających przy transporcie oraz składowaniu, powierzane było uczestnikowi. Apelujący podkreślił, że uczestnik w przeszłości był mechanikiem maszyn u powoda, a więc miał pełne zaufanie powoda, że konkretne prace zostaną wykonane należycie, co było zasadniczym warunkiem ustalenia i wypłaty wynagrodzenia. Umowy o dzieło zawierane z uczestnikiem za lata poprzedzające okres ostatniej kontroli nie były kwestionowane przez organ rentowy, a więc powód zawierał i stosował te umowy mając pewność, że nie będą one podważane

także przez pozwanego w przyszłości. Umowy o dzieło z uczestnikiem nie były i nie są kwestionowane przez organy skarbowe, a wolą stron było objęcie tych czynności umowami o dzieło. Dla uznania czynności za wykonywaną w ramach działalności gospodarczej decydujący jest zamiar osiągnięcia zysku. Apelujący już w odwołaniu zwrócił uwagę i podniósł zarzut wobec stanowiska przedstawiciela pozwanego – inspektora kontroli, który na wstępie czynności kontrolnych oznajmił, że umów o dzieło już się nie stosuje. Przedstawiona przez inspektora dyrektywa została konsekwentnie zrealizowana, gdyż czynności kontrolne ograniczone zostały wyłącznie do odszukania wszystkich umów o dzieło i potraktowanie ich jako umowy zlecenia, które podlegają składkowaniu. W uzasadnieniu decyzji pozwany za koronny argument uznał, że „w przypadku umowy zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do czynności prawnej.” E. O. nie wykonywał żadnej czynności prawnej, co przemawia za tym, że pozwany nie zapoznał się z treścią przedmiotowych umów.

W ocenie skarżącego, organ rentowy nie próbował i nie ustalił, że uczestnik prowadził i prowadzi działalność gospodarczą a więc należało sprawdzić tę okoliczność jako ewentualną podstawę do objęcia ubezpieczeniem społecznym. Apelujący w toku postępowania sądowego wykazał i udowodnił, że uczestnik w powołanym okresie prowadził taką działalność (powołana k.67 akt sądowych)

Skarżący podniósł, że w decyzji z 16 grudnia 2011 r. pozwany po raz kolejny powołał się na „systematyczne świadczenie pracy”, „powtarzalny charakter czynności” i „brak indywidualnego rezultatu”, co jest w sprzeczności z ilością, okresami i przedmiotem umów zawartych uczestnikiem. Sąd I instancji, na podstawie dowodów złożonych przez powoda, ustalił okoliczności rodzące obowiązek ubezpieczenia społecznego E. O. z tytułu prowadzonej działalności jednakże bezzasadnie pominął dyspozycje art. 9 ust. 4 c ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art.8 ust.6 pkt. 1 ustawy. Żaden przepis nie nakłada na podmioty gospodarcze obowiązku zgłaszania do ubezpieczenia społecznego innych podmiotów gospodarczych. Sąd I instancji bezkrytycznie przyjął tezę organu ubezpieczeniowego, który nie tylko nie przeprowadził postępowania dowodowego lecz również w toku postępowania sądowego ograniczył się do ogólnikowych twierdzeń nie znajdujących oparcia w materiale dowodowym.

Umowy o dzieło mogą dotyczyć różnych dzieł mieszczących się w kręgu ludzkiej aktywności a wola stron ma tutaj zasadnicze znaczenie. Każda z umów zawierana przez strony miała na uwadze i stawiała sobie za cel umówiony rezultat. Sąd I instancji w swoich rozważaniach o systemie ubezpieczeń społecznych pominął zasadniczą kwestie podmiotową – obowiązkowe ubezpieczenie emerytalno - rentowe osoby uprawnionej do renty inwalidzkiej i prowadzącej działalność gospodarczą co ma miejsce w przypadku E. O.. W przedmiocie samej oceny i kwalifikacji umów zawartych przez strony Sąd I instancji w swoich rozważaniach stawia zbyt duże i niezasadne wymagania formalne. Przyjętą praktyką jest, że umowy o dzieło dotyczące prac drobnych i do wykonania w krótkich okresach czasu oraz których zamierzony efekt jest oczywisty, są umowami związłymi – określają przedmiot, termin i wynagrodzenie za dzieło. Bezzasadny jest zarzut Sądu I instancji, że zamiarem stron było uniknięcie obowiązków płatnika składek i obejście prawa.

Odnosząc się do uzasadnienia Sądu I instancji dotyczącego udziału w postępowaniu sądowym pełnomocnika pozwanego apelujący wskazał, że udział pełnomocnika organu rentowego ograniczył się do złożenia odpowiedzi na odwołanie oraz pisma z 31 grudnia 2012 r. Mając na uwadze podniesione zarzuty skarżący wniósł jak w sentencji apelacji.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na rzecz ZUS O/S. zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przed Sądem II instancji, według norm przepisanych

W uzasadnieniu Zakład podtrzymał w całości dotychczasowe stanowisko w sprawie i podzielił argumentację faktyczną i prawną zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Naruszenia przepisów prawa zarzucane w apelacji nie miały miejsca. Sąd I instancji zebrał w pełni i dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego, prawidłowo ustalił wszystkie okoliczności faktyczne sprawy, wyciągnął na ich podstawie niebudzące zastrzeżeń logicznych wnioski i prawidłowo zastosował zarówno przepisy prawa materialnego, jak i procesowego. Tym samym w ocenie organu rentowego apelacja jest oczywiście bezzasadna, w całości.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podzielił w całości ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, jak również prawidłowe rozważania prawne Sądu Okręgowego przedstawione w pisemnych motywach uzasadnienia sporządzonego do zaskarżonego rozstrzygnięcia, przyjmując je za własne, co czyniło zbytecznym ponowne ich szczegółowe przytaczanie. Sąd Apelacyjny nie podzielił żadnego zarzutu zawartego w apelacji płatnika. Rozpoznający niniejszą sprawę Sąd Okręgowy nie naruszył tak norm prawa materialnego, jak i zasad postępowania, które uzasadniałyby uwzględnienie wniosków apelacji.

Zgodnie z treścią art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych ( Dz.U. z 2009 r. nr 205, poz. 1585 ze z.) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i art. 9 osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami” oraz osobami z nimi współpracującymi.

Sąd Okręgowy trafnie wykazał na czym polega istotna różnica pomiędzy umową o dzieło a umową zlecenia, której regulacje stosować należy odpowiednio przy umowie o świadczenie usług. Jak stanowi art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy o dzieło jest wykonanie dzieła, będącego osiągnięciem określonego z góry przez strony rezultatu. Rezultat ten może być materialny lub niematerialny, ucieleśniony (utrwalony) lub nieucieleśniony (nieutrwalony). Elementami przedmiotowo istotnymi tej umowy są: określenie dzieła do wykonania, którego zobowiązany jest przyjmujący zamówienia a także wynagrodzenie ( art. 628 k.c. w zw. z art. 627 k.c.) do zapłaty którego zobowiązany jest zamawiający. Mając na uwadze powyższe zważyć przede wszystkim trzeba, że nazwa umowy nie ma decydującego znaczenia dla określenia jej charakteru, który ustala się na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c. Przepis ten stanowi, że oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają, ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współzycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, przy czym w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Z treści przytoczonego przepisu wynika, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (podobnie, choć w innym stanie faktycznym wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2002 r., II UKN 769/00, lex nr 560567). Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, lex nr 470956). O charakterze umowy decyduje zatem jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania.

W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego typu stosunku prawnego np. umowy o świadczenie usług. Sama terminologia, jaką posługiwały się strony w spornych umowach, określonych jako „umowa o dzieło”, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego łączącego ich stosunku prawnego. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro zaś dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. W systemie ubezpieczeń społecznych nie są rzadkie przypadki, w których nawet zgodnie nazwana przez strony umowa nie jest tą, która stanowi tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym (vide przykładowe spory na tle kwalifikacji prawnej umów o świadczenie usług w orzecznictwie Sądu Najwyższego - wyroki: z 8 stycznia 1999 r., II UKN 403/98, OSNAPiUS 2000 nr 5, poz. 194; z 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522; z 30 czerwca 2000 r., II UKN 614/99, OSNAPiUS 2002 nr 1, poz.

23; uchwała z 12 kwietnia 1994 r., I PZP 13/94, OSNAPiUS 1994 nr 3, poz. 39). System ubezpieczeń społecznych ma charakter powszechny, co nie pozwala przyjąć, że obowiązkowo ubezpieczeniom nie podlega działalność zarobkowa polegająca na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Elastyczność reguły z art. 750 k.c. a zarazem sformułowania z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które do tej reguły nawiązuje, nakazuje objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi wszelkich umów zbliżonych do typowej umowy zlecenia. Jeśliby uznać, że w sytuacji takiej jak w rozpoznawanej sprawie strony łączyła umowa o dzieło, to wówczas funkcja regulacji z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych byłaby bezprzedmiotowa.

W obliczu przedstawionej charakterystyki tych dwóch rodzajów umów, treści postanowień umów łączących płatnika z E. O., jak i opisanego w zeznaniach przez M. Z. sposobu wykonywania pracy przez zainteresowanego, zdaniem Sądu Apelacyjnego nie może budzić żadnych wątpliwości, że zawierane umowy wykazywały w przeważającym stopniu cechy umowy o świadczenie usług, nie zaś umowy o dzieło. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, strony już na etapie konstruowania umów w żaden sposób nie zindywidualizowały ich przedmiotu. Należy podkreślić, że strony nie skonkretyzowały dzieła w sposób powodujący jego zindywidualizowanie, w tym, co do ilości i kryteriów pozwalających weryfikować „dzieło” pod względem wystąpienia ewentualnych wad fizycznych. Umowy nie przewidywały bowiem ilości pracy do wykonania określając jedynie, że wykonawca zobowiązuje się wykonać dzieło polegające na: „naprawie maszyn rolniczych, ciągników i kombajnów”, „załadunku i rozładunku”, „pomocy na targach w B.”, „załadunku i rozładunku maszyn rolniczych”, co oznacza, że strony wcale nie określiły dzieła, lecz wskazały za ich przedmiot usługi. W treści umów brakowało zatem jakichkolwiek parametrów wykonania powierzonych prac. Gdyby faktycznie płatnik i ubezpieczony zawarli umowy o dzieło, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Tym samym nie można uznać, aby w analizowanym przypadku strony oznaczyły dzieło, jak wymaga tego przepis art. 627 Kodeksu cywilnego, tj. przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych.

Co więcej, w toku procesu ustalono, że w dacie zawierania umów E. O. i płatnik nie porozumieli się co do tego, że zadaniem E. O. miało być wykonanie ściśle określonych „dzieł”. Takie ustalenie wymagałoby bowiem wykazania, że obie strony umowy od początku, tj. od momentu jej zawarcia zgodnie dążyły do osiągnięcia tego samego celu, który był przy tym jednoznacznie i precyzyjnie określony. Z przeprowadzonych w sprawie dowodów wynika jednak coś zgoła innego. Dopiero w toku procesu dookreślono jakie konkretnie prace miał wykonać E. O., w tym zakresie nie mogą zostać pominięte zeznania M. Z., który wskazał, że w ramach umowy z dnia 3 sierpnia 2009 roku, której przedmiotem miała być naprawa maszyn rolniczych, ciągników i kombajnów oraz załadunek i rozładunek, ubezpieczony w istocie zajmował się drobnymi pracami, polegającymi na kompletowaniu i składaniu maszyn rolniczych, jeżeli w czasie transportu się zdekompletowały, a nadto drobnymi pracami lakierniczymi. Z kolei w ramach realizacji drugiej umowy, E. O. ostatecznie miał transportować maszyny rolnicze na targi w B., ustawiać je na placu oraz przygotowywać do prezentacji, przy czym w razie ubytków przeprowadzać drobne prace lakiernicze i naprawcze. W obliczu powyższego, Sąd Apelacyjny nie miał wątpliwości, że przedmiot obu spornych umów nie był określony w sposób obiektywnie weryfikowalny.

Przy analizie przedmiotu powyższych umów istotne było także to, że ubezpieczony wykonywał czynności powtarzalne, a do tego niewymagające specjalistycznej wiedzy, choć wymagające pewnego przygotowania i doświadczenia w pracy. Z materiału dowodowego nie wynika również czy ubezpieczony w rzeczywistości podlegał jakiegokolwiek odpowiedzialności za wady dzieła, co jest jedną z cech odróżniających umowy starannego działania od umów rezultatu. Tymczasem możliwość stosowania przepisów o odpowiedzialności za wady jest elementem konstytutywnym umowy o dzieło. Strony nie przewidziały tu żadnego mechanizmu kontrolnego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w przedmiotowej sprawie odwołujący się na zdolali obalić ustaleń dokonanych przez pozwanego sprowadzających się do ustalenia, że ubezpieczony E. O. podlega u płatnika składek obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, i wypadkowemu jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) Sp. z o.o.

Reasumując Sąd Apelacyjny podzielił w całości konstatację Sądu Okręgowego i wnioski jakie wyciągnął Sąd Okręgowy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego że E. O. łączyły z płatnikiem umowy cywilnoprawne o świadczenie usług – zbliżone do umowy zlecenia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, również zarzuty płatnika zawarte w apelacji – dotyczące naruszenia przepisu art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych - nie są trafne. Zgodnie z obowiązującym w dacie zawarcia przedmiotowych umów o dzieło przepisem art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoby, o których mowa w ust. 4a, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli umowa agencyjna, umowa zlecenia lub inna umowa o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, albo umowa o dzieło, została zawarta z pracodawcą, z którym pozostają równocześnie w stosunku pracy, lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonują pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostają w stosunku pracy.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, iż w dacie zawierania umów E. O. nie pozostawał w zatrudnieniu, stąd na podstawie art. 9 ust. 4a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych jako rencista wykonujący umowę o świadczenie usług podlegał w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu. Sąd Apelacyjny podzielił również ocenę Sądu Okręgowego, iż w niniejszym postępowaniu nie potwierdziło się, aby E. O. w okresach objętych sporem legitymował się innym tytułem ubezpieczenia, w szczególności aby podlegał ubezpieczeniu w związku z prowadzoną pozarolniczą działalnością. Ubezpieczony do chwili wyrokowania w pierwszej instancji, jak również w toku postępowania apelacyjnego nie zaoferował przekonujących dowodów świadczących, że w spornym czasie posiadał inny tytuł do objęcia ubezpieczeniem, który eliminowałby objęcie ubezpieczeniem z tytułu umów zawartych z płatnikiem. Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że nie jest rzeczą sądu zastępowanie stron procesowych w gromadzeniu materiału dowodowego, lecz wyjaśnienie istoty sprawy i rzetelne zweryfikowanie przeprowadzonych dowodów w pryzmacie ich przydatności oraz wiarygodności. To stronom pozostawia się inicjatywę dowodową. To po stronie odwołującej (apelującej) leży powinność udowodnienia swoich twierdzeń z których wywodzi skutki prawne. Polemizowanie zaś w apelacji z poczynionymi ustaleniami, bez dowodów podważających, samo w sobie nie może zmienić wyniku procesu. Z przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego wynika wprost, że po nabyciu przez ubezpieczonego prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy, z dniem 1 czerwca 2003 roku wyrejestrował się z ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego, składając stosowny wniosek 12 czerwca 2003 roku. Jednocześnie uwadze Sądu nie uszła treść pisma Burmistrza P. ( k. 67), niemniej Sąd zważył że sam wpis w ewidencji działalności nie świadczy o tym, że działalność ta była faktycznie prowadzona. Ubezpieczony dokonując wyrejestrowania z ubezpieczenia społecznego z tego tytułu w sposób wyraźny i jednoznaczny wyraził wolę niekontynuowania działalności, a to, że zaniedbał dopełnienia formalności przed organem ewidencyjnym stanowi i jego braku dbałości o własne interesy. Nie można również pominąć faktu, że określony w ewidencji przedmiot działalności „sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana” odbiega w sposób znaczny od przedmiotu umów zawartych z płatnikiem, zatem umowy te nie mogły być wykonywane w ramach prowadzonej działalności.

Mając na względzie przedstawiona wyżej ocenę, działając na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd apelacyjny oddalił apelację jako bezzasadną.